

# Włodzimierz Lorenc

---

## Przekształcenie idei podmiotu

---

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 11, 183-188

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Włodzimierz Lorenc**  
Uniwersytet Warszawski

## **Przekształcenie idei podmiotu**

Moją wypowiedź pragnę rozpocząć od uwagi wstępnej. Otóż, z jednej strony, dyskusja nad książką Macieja Potępy nie jest łatwa z uwagi na jej charakter (wątek ten rozwinę za chwilę), natomiast, z drugiej strony, jestem o tyle w korzystnej sytuacji, iż autor podejmuje, oprócz kilku pozytywnych nawiązań, także polemikę z moimi opiniami, dając mi tym samym okazję do udzielenia odpowiedzi na jego uwagi. Ponadto, mogę się odwołać do mojej książki *Hermeneutyczne koncepcje człowieka. W kręgu inspiracji heideggerowskich* (Warszawa 2003) wydanej parę tygodni po ukazaniu się dyskutowanej tu rozprawy. W znacznej mierze poświęcona jest ona Heideggerowi i Gadamerowi. Na bazie poczynionych tam przemyśleń jestem w stanie sformułować kilka uwag rozwijających moje stanowisko z wcześniejszej książki (*W poszukiwaniu filozofii humanistycznej. Heidegger, Levinas, Foucault, Rorty, Gadamer*, Warszawa 1998), do której odwoływał się Maciej Potępa.

Wypowiedź na temat książki Macieja Potępy chcę podzielić na sześć krótkich części. W pierwszej zamierzam podzielić się moim odczytaniem charakteru i celu jego pracy, w drugiej wyrażę swą opinię na temat podjętego przez niego zagadnienia, trzecia i czwarta będą wyrażać moje przekonania na temat osiągnięć i ograniczeń jego rozprawy, w piątej zajmę się kwestiami szczegółowymi i podejmę dyskusję z jego ujęciem niektórych problemów dotyczących interpretacji poglądów Heideggera i Gadamera, wreszcie w szóstej części wypowiedzi zaprezentuję swe ogólne wnioski.

### **1. Kwalifikacja przedmiotowa rozprawy**

Na kulturę filozoficzną składają się, jak powszechnie wiadomo, różnorakie typy działań, przedsięwzięć, instytucji i dokonań teoretycznych. Również w ramach obszaru filozofii teoretycznej można wyróżnić wiele odmiennych co do swego charakteru prac badawczych. Niektóre z nich w sposób bezpośredni wiążą się z pełnieniem przez filozofię funkcji, które odgrywa ona w kulturze jako całości i które odpowiadają jej źródłostowowi,

inne wiążą się z podejmowaniem zagadnień szczegółowych. Rzeczą oczywistą jest to, iż nie jest możliwe uprawianie tzw. prawdziwej filozofii (czyli filozofii odpowiadającej jej tradycyjnym, wielkim aspiracjom) bez prowadzenia prac badawczych, podczas gdy te ostatnie niekoniecznie prowadzą do spełnienia powołania filozofii. Z kolei próba sprostania aspiracjom wypowiedzianych się we własnym imieniu na temat podstawowych problemów filozofii kończy się zazwyczaj popadaniem w dyletantyzm, dowolność i subiektywizm.

Trudność umieszczenia książki Macieja Potępy w ramach zaprezentowanego powyżej podziału wynika z faktu, iż z jednej strony w sposób konsekwentny stara się on wymazywać swoje własne ja i chce jedynie, by w sposób zrozumiały przemawiały do nas poglądy omawianych przez niego filozofów, z drugiej zaś, podjęty przez niego problem stanowi jedno z fundamentalnych zagadnień współczesnej filozofii, w związku z czym nie można mówić o wąskiej specjalizacji jego badań, skoro ich przedmiotem zajmuje się znaczna część wielkich filozofów współczesności.

Omawiana książka jest jak najdalsza od zamierzenia szerokiego popularyzowania myśli rozważanych filozofów. Z pewnością nie jest to praca adresowana do osób dopiero przystępujących do studiowania ich poglądów. Jej rezultatem nie jest doprowadzenie do pełnego rozumienia prezentowanych idei, gdyż nie przedstawia ona ich punktów wyjścia ani sytuacji problemowych zapoczątkowujących prowadzone przez nich poszukiwania. Nie jest też próbą podsumowywania dorobku omawianych myślicieli, gdyż bierze pod uwagę tylko określone etapy rozwojowe ich myśli. Jest natomiast, dość rzadką na polskim gruncie, próbą rekonstrukcyjnego interpretowania rozważanych tekstów, pozostającą z owymi tekstami w bardzo bliskim kontakcie, podejmowaną ponadto z pozycji wręcz entuzjastycznego otwarcia na myśl rozważanych autorów. Maciej Potępa stara się doprowadzić do rozumiejącego wyłożenia ich poglądów, odwołującego się do prezentowanej przez nich samej perspektywy. Założeniem lektury jego pracy jest dobre zaznajomienie się czytelnika z dorobkiem omawianych filozofów. Jest to więc praca badawcza, prowadzona zgodnie z ideą monografii problemu, adresowana do innych badaczy zainteresowanych myślą rozważanych filozofów, praca pisana w nastawieniu na recepcję nie ze strony całego środowiska filozoficznego, lecz tylko jego części, pogłębiająca znajomość poglądów czterech interesujących autora filozofów, lecz w niewielkim stopniu prowadząca do poszerzenia kręgu odbiorców ich myśli (nie jest to oczywiście zarzutem, lecz stwierdzeniem faktu).

## **2. Znaczenie podjętego tematu**

Tematem książki Macieja Potępy jest odchodzenie od dziedzictwa kartezyjańskiej idei podmiotu. Rozważa on ponadto samą ideę podmiotu, a więc podejmuje problem niezwykle aktualny, interesujący wielu filozofów,

a zarazem kontrowersyjny. Z odchodzeniem od dawnej idei podmiotu wiązany bywa kryzys wielu postaci współczesnego filozofowania. Liczni filozofowie podejmują poszukiwania nowych form podmiotowości, przy czym ich próby nie spotykają się dotąd z powszechną akceptacją. Z kolei odchodzenie od samej idei podmiotu, podejmowane na gruncie filozofii poststrukturalistycznej i części filozofii postmodernistycznej, kończy się popadaniem w aporie (mam tu na myśli sprzeczności performatywne). Książka Macieja Potępy włącza się więc w prowadzone już dyskusje i może się stać przyczynkiem prowadzącym do ich pobudzenia.

### **3. Osiągnięcia badawcze**

Pozytywnym dokonaniem autora omawianej pracy jest, przede wszystkim, bardzo szerokie potraktowanie podjętego tematu, odwołujące się do uwzględnienia całokształtu myśli omawianych filozofów (przynajmniej w przedstawianych etapach ich twórczości). Maciej Potępa wykazuje się głęboką kulturą filozoficzną, o czym świadczą jego trafne odwołania do filozofii klasycznej. Jego praca posiada walory czytelności, komunikatywności i jasności. Podejmuje on ponadto wiele interesujących polemik z czołowymi badaczami omawianych filozofów. Niezwykle ważną rolę w jego badaniach odgrywają przypisy i to dopiero w nich obraz poglądów omawianych filozofów mocno się komplikuje. Właśnie głównie w nich toczy on dyskusje z innymi ujęciami i odmiennymi interpretacjami. W polemikach tych zapoznajemy się z poglądami wielu znaczących postaci współczesnego życia filozoficznego. Chciałbym też zaznaczyć, iż sporo energii Maciej Potępa poświęca uwzględnieniu polskich opracowań. Wydaje mi się to szczególnie godne pochwały, gdyż jego książka działa ożywczo na nasze życie filozoficzne. Unikanie odwołań do polskich opracowań jest częstą manierą wielu polskich filozofów, najwidoczniej lękających się konfliktu ze swymi krajowymi kolegami lub też z zasady abstrahujących od realnego kontekstu swych badań i rzeczywistego kręgu czytelników ich prac.

### **4. Ograniczenia badawcze**

Pewne ograniczenia podjętych przez Macieja Potępy badań wiążą się z przyjętą przez niego perspektywą. Przyjmuje on mianowicie punkt widzenia omawianych filozofów, co nie może prowadzić do powszechnej zrozumiałości ich myśli, a ponadto wydaje się mocno wątpliwe, czy prawomocne jest oczekiwanie autora na bezkrytyczne zaufanie okazywane ich filozofii. Zastrzeżenie to odnośnie szczególnie do poglądów Heideggera. O ile dla Macieja Potępy pewne jest, że drogę z Sein und Zeit warto i dziś

przebywać (s. 298), o tyle z mojego (z czym zapewne zgodziłoby się wielu filozofów) nie jest to wcale oczywiste. Pojawia się w tym miejscu zresztą pytanie, czy można w jednej książce aprobować perspektywy czterech mocno różniących się od siebie filozofów? Czy nie jest więc konieczne wypracowanie perspektywy zewnętrznej w stosunku do tej, którą oni prezentują i staranie o to, by ponosić za nią filozoficzną odpowiedzialność? Wadą operowania perspektywą immanentną jest też nagłe urywanie rozważań poszczególnych części książki, obywające się bez prób podsumowań i wyciągania ogólnych wniosków.

Istotnym ograniczeniem książki jest też dość dowolny zakres źródłowy podjętych badań. W każdym z czterech przypadków marginalnie zostaje potraktowany końcowy etap dokonań omawianych myślicieli (rozdział o Husserlu kończy na *Medytacjach...*, o Heideggerze na etapie perspektywy *Dasein*, o Gadamerze na *Kleine Schriften*, zaś o Jaspersie na *Von der Wahrheit*).

Kolejnym ograniczeniem książki jest brak merytorycznego podsumowania wyników pracy. Obecne w książce *Zakończenie* stanowi jedynie krótkie streszczenie całości rozważań oraz otwiera nowy kierunek badań, ukie-runkowany na poglądy Derridy, Lacana i Vattimo. Skrótowe streszczenie ich poglądów w niewielkim stopniu łączy się z uprzednimi rozważaniami i wydaje się w ogóle zbyt słabe. Autor książki dostarcza nam przede wszystkim jedynie materiału do dyskusji nad problematyką podmiotu, ale sam nie zajmuje wyraźnego stanowiska.

Można by również wytknąć autorowi kilka drobnych błędów merytorycznych. Nie jest prawdą, by u Derridy cała rzeczywistość była rzeczywistością znaków (s. 459). Derrida protestuje przecież przeciwko takiemu odczytywaniu jego poglądów, tłumacząc istniejące nieporozumienia w ujmowaniu jego intencji (kwestia ta poruszana już była w wielu opracowaniach jego poglądów). Nie jest też prawdą, by *Philosophie* Jaspersa ukazała się w 1931 roku (Maciej Potępa pisze tak na s. 395 i 430), gdyż dzieło to wydawane było przez trzy kolejne lata.

Pewną niedoskonałością pracy są też istniejące w niej powtórzenia. Każdy z rozdziałów był pisany, jak się wydaje, osobno i dlatego w rozdziale poświęconym Heideggerowi obecne są powtórzenia z rozdziału o Husserlu (s. 167n.), zaś w rozdziale o Jaspersie są powtórzenia z rozdziału o Heideggerze (s. 438n.).

## 5. Merytoryczna dyskusja z poglądami autora książki

Ograniczam się tutaj do ujęć poglądów Heideggera i Gadamera. Po pierwsze, brakiem książki Macieja Potępy wydaje się niedostateczne wyjaśnienie sensu przyjętej przez Heideggera perspektywy *Dasein*. Poprzestaje on na uwagach odnoszących się wyłącznie do spraw pojęciowych (tłumaczenia terminu *Dasein* na język polski, por. s. 186), a następnie idzie za

Heideggerem, w żaden sposób nie próbując wytłumaczyć, czym w ogóle Heidegger się tu zajmuje. Tymczasem ujęcie *Dasein* jako bytu przytomnego w świecie niczego nie wyjaśnia (tym *Dasein* nie jest przecież np. małe dziecko, któremu przysługuje jakaś postać przytomności). Potępa jakby nie dostrzega kłopotów samego Heideggera wiążących się z przyjęciem perspektywy *Dasein*, obecnych chociażby w 11 § *Sein und Zeit*, gdzie zajmuje się on specyfiką tzw. prymitywnego *Dasein*. Wyrazem niejasności związanych z sensem Heideggerowskiego *Dasein* jest niekonsekwencja nawet w użyciu odnoszącego się doń zaimka. Maciej Potępa stosuje najczęściej rodzaj męski, a następnie przechodzi na rodzaj nijaki (s. 275).

Obecność terminu *Dasein* w tytule rozdziału poświęconego Heideggerowi pozwalałaby oczekiwać rozwinięcia tematyki *Dasein*, uwzględniającej istniejące opracowania poświęcone temu tematowi. Jego brak powoduje, iż jedna z głównych tez rozdziału – dotycząca wtórności *Ja* w stosunku do *Dasein* – nie jest czytelna. Wydaje się nawet, że Maciej Potępa wikła się w sprzeczności w trakcie rekonstruowania relacji pomiędzy *Dasein* a istotą człowieka. Jego obrona Heideggera przed zarzutem nieuwzględniania tego, co dzieje się w empirycznej sferze istnienia człowieka (na s. 192 polemizuje on z moją uwagą na ten temat), wydaje mi się niedostateczna, co potwierdzają własne słowa autora, gdy pisze on o niemożności ścisłego odróżnienia u Heideggera sfery ontycznej i ontologicznej w związku z brakiem kryterium umożliwiającego takie odróżnienie (s. 240), jak i jego wniosek, że to, co ontologiczne, kryje się za zjawiskami ontycznymi (s. 255). Z jednej strony, nie chce więc on się zgodzić – przykładowo – na interpretację Heideggerowskiego upadania jako formy krytyki społecznej (s. 239), a z drugiej twierdzi, że Heidegger uwzględnia wszystko to, co ma miejsce w sferze empirycznej.

Tymczasem wykluczenie przez Heideggera ze sfery ontycznej znaczącej części sfery międzyludzkiej ogólności nie pozwala przecież na formułowanie przekonania, iż całokształt sfery empirycznej zostaje przez niego uwzględniony. Sferę tę badają poszczególne nauki społeczne, a z nich, jak wiadomo, wczesny Heidegger nie korzysta. Nie dostrzega on wielu istotnych fenomenów tej sfery, związanych ze sferą ludzkich narodzin czy zagadnień wychowania, nie mówiąc już o kwestiach władzy, czy instytucji społecznych. Maciej Potępa, podejrzewam, iż nieświadomie, zrównuje obszar empirycznego istnienia człowieka ze sferą doświadczenia przeżywanego w sposób osobowy i indywidualny, co nie jest uprawnione. Idzie on w tym względzie w sposób bezkrytyczny za pewną wersją transcendentalizmu. Nie jest więc przypadkiem, że w rozdziale poświęconym Husserlowi nie bierze pod uwagę jego późnych poglądów odnoszących się do świata życia (*Lebenswelt*).

Druga ważna dla mnie kwestia dotyczy odczytania poglądów Gadamera. Maciej Potępa polemizuje z tezą dotyczącą powiązania poglądów Gadamera z kulturą zachodnią, jak też z przekonaniem o obecności u niego rozstrzygnięć moralnych (na s. 341 odnosi się do mojego ujęcia filozofii Gadamera). Odczytuje idee Gadamera w sposób czysto formalistyczny,

przecząc pod tym względem jego słowom z *Przedmowy do drugiego wydania „Prawdy i metody”*, gdzie Gadamer podejmuje bezpośrednią polemikę z Heideggerem dotyczącą współczesnego powołania filozofii. Opowiada się tam za tym, by filozofia próbowała w sposób konkretny odpowiadać na problemy swego czasu i swej kultury. Słowa Gadamera zdają się całkowicie jednoznaczne, tym bardziej że poświadczane są przez kierunek zainteresowań jego późnej twórczości. Eksperyment Macieja Potępy, polegający na próbie odczytania filozofii Gadamera z lat sześćdziesiątych w izolacji od dalszego rozwoju jego idei, nie jest udany. Autor omawianej książki przeczy zresztą sam sobie. Rekonstruowane przez niego poglądy Gadamera na temat techniki i scjentyzmu (por. s. 360) podważają przecież tezę o formalizmie analiz Gadamera.

Nie wydaje się też, by trafna była polemika Macieja Potępy z moim twierdzeniem, że u Gadamera napotykamy nową postać filozofii podmiotu (s. 376). W polemice tej zakłada on, że podmiot musi być rozumiany wyłącznie na gruncie tradycji Kartezjańsko-Husserlowskiej. Przy takim rozumieniu idei podmiotu ma on pełną rację. Zarazem w polemice tej przeczy on sobie samemu, gdyż w *Zakończeniu* sam przyznaje, iż u Gadamera można mówić o podmiocie jako pochodnym w stosunku do języka, tradycji i świadomości dziejów (s. 449). Zgadza się więc z tym, że osłabienie pojęcia podmiotu nie prowadzi do jego odrzucenia (s. 451). W kontekście tych przekonań polemika z moim ujęciem przestaje być dla mnie zrozumiała, skoro jej autor w gruncie rzeczy potwierdza zaprezentowane przeze mnie ujęcie tego problemu.

## 6. Wnioski

Rozbudowanie polemicznej strony mojej wypowiedzi jest wyrazem podjęcia interesującego sporu interpretacyjnego, a nie sposobem deprecjonowania poglądów Macieja Potępy. Cała jego książka dostarcza licznych inspiracji do dalszych dyskusji, w czym widzę jej ogromną wartość. Jej autor prowadzi swe badania z ogromnym zaangażowaniem, czasem wręcz z poczuciem misji. Dzięki temu lektura jego książki działa pobudzająco i skłania do przemyślenia jego dokonań. Omawiana książka prezentuje wysoki poziom teoretyczny i jest wartościowym przyczynkiem do dalszych badań poglądów omawianych w niej filozofów, a także do dyskusji nad podjętym w niej głównym problemem, czyli problemem podmiotu. Maciej Potępa prowadzi tę dyskusję na wysokim poziomie i mieści się w głównym nurcie poszukiwań współczesnej filozofii.